

Naśladować Józefa i Maryję

U progu święta Bożego Narodzenia, Ewangelia zwraca naszą uwagę na te wydarzenia, które przygotowały narodziny Pana Jezusa. Ta cudowna i pełna uroku historia mogłaby jednak stać się bardzo dramatyczna, gdyby jej bohaterowie nie byli równie bohaterami Bożej misji.

Na wstępie dowiadujemy się, że zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny miało miejsce po zaślubinach Maryi z Józefem. Przy tym widzimy, jak Bóg w swoich cudownych interwencjach postępuje konsekwentnie według tego porządku moralnego, który przewiduje, żeby narzeczeni nie żyli razem bez miłości, żeby dzieci rodziły się w małżeństwie. Warto to podkreślić, skoro dzisiaj związki partnerskie lansowane są, jakby były czymś normalnym. Syn Boży narodził się owszem, w sposób cudowny, ale w małżeństwie. Drugą rzecz, o której się dowiadujemy to ta, że Maryja znalazła się brzemienna za sprawą Ducha świętego, zanim zamieszkała razem z Józefem. Dla Józefa to był szok. On, który znał Maryję, jako dobrą, uczciwą i czystą dziewczynę, nie mógł zrozumieć co się stało.

Sytuacja, w której znalazła się Maryja, była jeszcze trudniejsza, a nawet niebezpieczna. Podczas zwiastowania przyjęła cudowny plan Boży, a także poczucie wstydu, który musiała czuć wobec Józefa widzącego u niej postępującą ciążę. Jak mu wytłumaczyć w sposób wiarygodny to, co się stało? Wiedziała, że mogłaby zostać ukamienowana, bo taka była wówczas kara za zdradę małżeńską. Słowa Maryi: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” wyrażały równie gotowość oddania życia dla Boga. Maryja kochała bardziej Boga niż własne życie, bardziej plan Boży niż dobrą opinię u swoich najbliższych. Takie są kulisy Bożego Narodzenia.

Czego możemy uczyć się od Maryi i Józefa?

Warto sobie zadać kilka pytań. Czy my, tak samo jak Maryja, stawiamy Boga na pierwszym miejscu w naszym życiu? Czy jesteśmy gotowi powiedzieć Bogu TAK, równie wtedy, kiedy On wymaga od nas trudnych decyzji? Czy w rodzinie, lub w pracy i w społeczeństwie dajemy świadectwo o naszej wierze i o naszej moralności chrześcijańskiej, mimo krytyki ze strony naszego środowiska, a nawet możliwej utraty kariery? Czy, tak samo jak Józef, potrafimy przyjąć sytuacje, które nas zaskakują, a nawet szokują? Czy wtedy reagujemy impulsywnie, podejrzewając najgorsze i od razu mając pretensje do ludzi? Także w naszym życiu zdarzają się sytuacje, w których jesteśmy przekonani, że zostaliśmy pokrzywdzeni. Nie raz okazuje się później, że sprawa wyglądała inaczej niż oceniliśmy. Gdybyśmy postępowali bardziej roztropnie i w misji jak Józef, moglibyśmy oszczędzić sobie oraz innym sporo cierpienia, a czasem awantur.

W tych dniach przygotowujemy się do święta Bożego Narodzenia. Sprzątamy dom, ubieramy choinkę, robimy zakupy, przygotowujemy prezenty. Czy to wszystko wystarczy, aby się dobrze przygotować do Narodzin Jezusa? Jak Maryja i Józef przygotowali się do Bożego Narodzenia? Przygotowali się mówiąc TAK wobec planu Bożego.

Równie i my, w wirze wszystkich przygotowań, które piękna tradycja nam sugeruje, nie

zapominajmy o tym, co najważniejsze: o naszym nowym TAK Bogu, odnawiając nasz gotowość, by być według Jego woli, wiadomi, że jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko wtedy jest na swoim miejscu, jak pisał św. Augustyn. Nowe TAK powiedziane Bogu powinno oznaczać również nowe TAK dla życia w miłości wzajemnej w naszych rodzinach, wspólnotach, w miejscach pracy, w parafii oraz w sąsiedztwie. Jeśli są jeszcze jakieś przeszkody, które dzielą nas z bliźnimi, starajmy się je pokonać, bo Bóg chce, abyśmy przeżyli święta Bożego Narodzenia pojednani. Tylko wtedy te święta będą nie tylko wspomnieniem, lecz żywym wydarzeniem Narodzin Jezusa, bo On będzie obecny wśród nas, ku naszej radości i na chwałę Boga.

Ks. Roberto